

Islamiści wymordowali w Palmyrze ponad 400 cywilów

26 maja 2015

Z Syrii dobiegają bardzo niepokojące wieści. Bojownicy z ISIL zdobyli bez większego trudu starożytne miasto Palmrya, które wpisane jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO – jest to jedno z najważniejszych i największych na świecie kompleksów wykopalisk. W wyniku walk, które trwają od 13 maja, udało im się już zająć niemal całe terytorium. Informację taką podało brytyjskie Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka (SOHR). Niemal całe starożytne miasto, wraz z posterunkiem armii rządowej oraz lotniskiem wojskowym, jest obecnie kontrolowane przez ISIL. Co więcej, bojownicy mordują miejscowe plemiona, które wspierały rząd w walce z terroryzmem.

Pojawiają się obawy, że starożytne miasto zostanie zrównane z ziemią, podobnie jak robiono to wcześniej na terenie Iraku. SOHR dodaje, że na miejscu nie ma już żadnej siły, która mogłaby powstrzymać ISIL. Syryjska armia broniła miasto przez tydzień, lecz ostatecznie przegrała walkę. Z podawanych informacji wynika również, że samozwańcze Państwo Islamskie kontroluje już połowę tego kraju. SOHR wskazuje że wojska Assada zaczynają słabnąć, natomiast terroryści wraz z innymi ugrupowaniami oraz tzw. umiarkowaną opozycją zdobywają kolejne terytoria.

Nad miastem wywieszono charakterystyczne czarne flagi. Pojawiają się również doniesienia o masakrze dokonanej na cywilach – wśród zabitych znajdują się głównie kobiety i dzieci. Podczas ciężkich walk o Palmyrę, które toczono między armią rządową a ISIL, zginęło co najmniej 300 osób. Gdy terroryści spod czarnej flagi zdobyli większą część tego miasta, zaczęli atakować tamtejsze plemiona, które stały po stronie syryjskiego rządu i wspierały go w walce. Według

najnowszych informacji, bojownicy z ISIL po przejęciu kontroli nad starożytnym miastem zamordowali i zmasakrowali ciała ponad 400 cywilów, oskarżając ich o wspieranie rządu. Wydarzenie to spowodowało iż niektórzy politycy państw zachodnich wezwali do wysłania armii lądowej, która pozwoliłaby zniszczyć terrorystów i ochronić ruiny przed ewentualnym zniszczeniem.

Eksperci obawiają się, że wskutek zajęcia Palmyry przez Państwo Islamskie na terenie Syrii wyginie krytycznie zagrożony ibis grzywiasty (*Geronticus eremita*). Już wcześniej sądzono, że gatunek wyginął w tym regionie, ale w 2002 r. w pobliżu miasta odkryto kolonię lęgową 7 ibisów grzywiastych. Mimo ochrony skurczyła się ona do zaledwie 4 osobników. W tym roku na stanowisko wróciła tylko Zenobia. Ona jako jedyna zna trasę migracji do zimowisk w Etiopii. Bez niej nie można wypuścić innych trzymanyh w niewoli ibisów. Trzy hodowane w pobliżu ptaki zostały w zeszłym tygodniu porzucone przez uciekających przed walkami opiekunów. Nie wiadomo, czy są bezpieczne. Władze zaoferowały nagrodę w wysokości tysiąca dolarów za informacje na temat losów Zenobii. Jak powiedziało BBC Towarzystwo Ochrony Przyrody Libanu, jej znalezienie ma kluczowe znaczenie. „Kultura i przyroda idą ze sobą w parze. Wojna kiedyś się skończy, ale nikt nie może cofnąć wyginięcia gatunku” – podkreśla szef Towarzystwa Asaad Serhał.

Iracki premier Haider al-Abadi wezwał Rosję do udzielenia jego państwu dalszej pomocy, wykorzystywanej do zwalczania terrorystów z Państwa Islamskiego. Jego rosyjski odpowiednik, Dmitrij Miedwiediew, podkreślił zagrożenie jakie niosą za sobą islamscy ekstremiści. Premier Iraku przebywał w czwartek z wizytą w Moskwie, gdzie spotkał się z szefem rządu Rosji Dmitrijem Miedwiediewem. Al-Abadi powiedział, że terroryzm jest zagrożeniem nie tylko dla jego państwa, ale również jego sąsiadów na Bliskim Wschodzie. Dodał przy tym, iż liczy na większe zaangażowanie Rosji w walce z Państwem Islamskim. Irakijczycy chcą również rozwijać współpracę z Rosją w innych obszarach. Rosyjski premier wyraził gotowość Moskwy na

rozwijanie współpracy z Bagdadem, szczególnie na szczeblu rządowym. W ubiegłym roku Rosjanie wysłali śmigłowce bojowe, które pomagały Irakijczykom w walce z terrorystami.

Tymczasem iskrzy na linii Waszyngton – Bagdad – Teheran. Po zdobyciu przez Państwo Islamskie (Daisz) stolicy prowincji Anbar – miasta Ramadi, Departament Obrony oskarżył irackich żołnierzy o brak zaangażowania i liczne dezercje. Jedno z największych miast w Iraku poddało się 17 maja.

Zaczął się od wypowiedzi szefa Departamentu Obrony, Asha Cartera, który powiedział, że wojska rządowe „nie miały woli do walki z islamistami”. Wytknął irackim dowódcom, że ich żołnierze uciekali w popłochu przed nadciągającymi siłami wroga. Według niego znacząca przewaga liczebna i lepsze uzbrojenie powinny się przełożyć na szybkie zwycięstwo w starciu z oddziałami Daisz. Tymczasem 9 dni temu dżihadyści zajęli budynki lokalnych władz w niemal półmilionowej metropolii i ogłosili zdobycie tego ważnego punktu strategicznego, kończąc tym samym trwające od października 2014 walki o miasto.

Saad al-Hadithi, rzecznik prasowy rządu premiera al-Abadiego Haidera wyraził zaskoczenie słowami amerykańskiego urzędnika. Zasugerował, że Carter najwidoczniej „dysponuje nieprawdziwymi informacjami”. Przyznał co prawda, że faktycznie – niektórzy dowódcy podjęli błędne decyzje, jednak o załamaniu morale i dezercjach nie mogło być mowy. – Nie powinniśmy osądzać całej armii na podstawie jednego incydentu – dodał al-Hadithi.

Sprawę skomentował również Qassim Soleimani, dowódca elitarniej irańskiej Gwardii Rewolucyjnej. Jeden z najbardziej prominentnych polityków z Teheranu stwierdził, że jeśli komuś podczas bitwy o Ramadi zabrakło woli walki to raczej dowództwu sił amerykańskich, których wsparcie z powietrza okazało się niewystarczające. Soleimani zapewnił również, że irańskie oddziały mogą wesprzeć Bagdad w walce z Daisz, jeśli tylko Iran zostanie o to oficjalnie poproszony.

23 maja irackie Siły Mobilizacji Ludowej rozpoczęły akcje odbijania miasta z rąk dżihadystów. W walkach nie uczestniczą jednak obecnie regularne oddziały wojska rządowego, lecz szyickie milicje ludowe i sunnickie brygady ochotnicze.

W mediach zrobiło się głośno o tzw. Państwie Islamskim prawie rok temu. Było to podczas inwazji tej organizacji na Irak a syryjskie miasto Raqqa zostało uznane jako stolica tego „kraju”. Od dłuższego czasu mówi się, że ISIL jest wspierane przez państwa zachodnie, w tym przez USA, Turcję oraz Arabię Saudyjską. Teraz terroryści rozważają zakup pierwszej broni nuklearnej od Pakistanu.

Ugrupowanie ISIL od ponad dwóch lat wykorzystuje porwanego fotoreportera, Brytyjczyka Johna Cantlie’a do tworzenia i publikowania propagandowych materiałów filmowych i artykułów. W najnowszym z nich opisany został sposób na pozyskanie broni jądrowej – terroryści mogą tego dokonać w ciągu 12 miesięcy. Samozwańcze Państwo Islamskie posiada podobno miliardy dolarów. Za pomocą tych pieniędzy będą mogli zakupić broń masowego rażenia od dilerów, którzy powiązani są ze skorumpowanymi urzędnikami w Pakistanie.

Trzeba przyznać że jest to dość dziwny zbieg okoliczności, ponieważ Arabia Saudyjska właśnie ogłosiła dokładnie taki sam plan, czyli zakup broni jądrowej od Pakistanu. Biorąc jeszcze pod uwagę oskarżenia, według których ISIL zostało stworzone właśnie przez państwo Saudów, wygląda to tak jakby realizowany był jakiś tajny plan – może to być nawet „atak terrorystów”, niczym ten z 11 września 2001 roku.

Jeśli ugrupowanie ISIL zdobędzie broń jądrową, bojownicy będą próbowali odpalić ładunek w Stanach Zjednoczonych. Na łamach magazynu Dabiq opisano, że broń można byłoby przetransportować do Afryki Zachodniej. Następnie przemytnicy narkotyków mogliby przewieźć ładunek do Ameryki Południowej a stąd trafiłaby do Meksyku, gdzie również operuje organizacja ISIL. Z Meksyku do USA, według opublikowanego artykułu, przemyt tej broni byłby

stosunkowo łatwy.

Wygląda na to, że planowana jest operacja fałszywej flagi, która pozwoli osiągnąć jakieś konkretne cele. Jednym z nich jest z pewnością przedłużenie trwającej od 2001 roku wojny z terroryzmem. Innym celem może być obalenie prezydenta Syrii. „Zamach terrorystyczny” raczej nie nastąpi w najbliższym czasie – nikt nie wie czy w ogóle może do tego dojść ale wydaje się to wysoce prawdopodobne. Tylko czas może zweryfikować te informacje.

Autorstwo: John Moll (1-3, 11-15), Anna Błońska (4), red. A (5), PN (6-10)

Na podstawie: theguardian.com, reuters.com, bbc.com, ia600306.us.archive.org i inne

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl, KopalniaWiedzy.pl, Autonom.pl, Strajk.eu

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net